

Posłuchaj

()

Czas lektury: 5 minut

(Żył około roku Pańskiego 1380).

Andrzej pochodził ze sławnego rodu Korsinich we Florencyi. Rodzice jego długo byli bezdzietni: dopiero kiedy się udali do pośrednictwa Najśw. Maryi Panny, narodził im się chłopczyk, którego jeszcze przed narodzeniem poświęcili służbie Bożej. W miarę uczynionego ślubu starali się też dać mu wychowanie stosowne do jego przyszłego stanu. Andrzej zawiódł jednak nadzieje rodziców. Dostawszy się bowiem w złe towarzystwo, zaczął wieść najlekkomyślniejsze życie. Matka nad tem bolejąca, bezustannie modliła się za synem marnotrawnym, a często klęcząc przed obrazem Maryi, błagała: „O Maryo, miej litość nade mną i proś pospołu ze mną Syna Twego, aby dziecko moje z grzechów powstało…“ W ten i podobny sposób zasyłała modły do Nieba, aż głośny płacz słowa nie pozwolił jej wyrzec. Na jednej takiej modlitwie zastał ją też Andrzej,

właśnie wybierający się w złe towarzystwo. Widok klęczącej matki wstrzymał kroki jego. Matka wzruszona spojrzawszy na niego, rzekła głosem wzruszonym: „Synu mój, czy znowu chcesz gonić za grzechem? Biada mi, tyś to bowiem jest owym wilkiem drapieżnym, którego nosiłam pod sercem, a który je teraz rozdziera! Ach, kiedyż nadejdzie godzina, w której ten wilk zamieni się w baranka, a ja będę mogła Najśw. Pannie dotrzymać słowa!“ Wzruszony Andrzej zapytał o znaczenie tych wyrazów, na co matka odpowiedziała: „W nocy przed twem narodzeniem śniło mi się, że mam porodzić wilka, który potem pobiegnie do klasztoru Karmelitów i zamieni się w baranka. Wilka już znam i zęby jego poczułam, ale gdzież baranek, którego Najśw. Maryi Pannie poświęciłam?” Zamilkła, gdyż łzy mowę jej przerwały. Do głębi wzruszony Andrzej uznał całą wielkość swej winy, uczuł gorzki żal i wstyd, upadł przed matką na kolana i zawołał: „Droga matko, doczekasz się jeszcze tej pociechy, że wilk stanie się barankiem!“ Po tych słowach pobiegł do kościoła Karmelitów, ukląkł przed ołtarzem Matki Boskiej, modlił się długo ze łzami, a wstawszy, pociągnął za dzwonek u furty i poprosił o przyjęcie do zakonu: z obawy aby się nie cofnąć, już do rodziców nie wrócił. Skoro tylko oblókł sukienkę zakonną, rozpoczął zaraz walkę z sobą, starając się poskromić wszelkie złe skłonności. W klasztorze dano mu urząd furtyana, który to obowiązek z największą pokorą sprawował.

Pewnego razu ukazał mu się u furty szatan, w postaci młodzieńca pochodzącego z wysokiego rodu, który dawniej był jego towarzyszem w rozpustach i począł namawiać Andrzeja, aby wrócił do świata i uciech jego. Andrzej nie poznał w przybyszu szatana, przeto srogo począł z sobą walczyć, gdyż pokusa była bardzo silną. Wreszcie domyślił się, kto go do opuszczenia życia klasztornego namawia, więc się przeżegnał, a szatan wraz z pokusą zniknął. — Skończywszy przykładnie nowicyat,

złożył śluby zakonne i z całą gorliwością oddał się naukom, a mianowicie modlitwie i umartwieniu. O ile dawniej oddawał się wygodnemu życiu, o tyle więcej umartwiał teraz swe ciało. Upór swój i pychę starał się przełamać i zmazać przez najniższe upokorzenia, przeto chodził dobrowolnie z miechem na plecach i zbierał jałmużnę u swych dostojnych krewnych, którzy się z niego wyśmiewali i szydzili. O to mu właśnie też chodziło, aby dla miłości Jezusa mógł być wyśmiewanym i wyszydzanym. Ale nie pamiętał przytem tylko o sobie, lecz i o drugich, sam bowiem skosztowawszy słodyczy nawrócenia się, pałał pragnieniem zbawienia dusz wszystkich grzeszników.
Jeden z krewnych jego, Jan Korsini, zapadł na nieuleczalną chorobę. Rozpaczając i chcąc zapomnieć o boleściach, oddał się namiętnie grze w kostki, tak, że dom jego zwano „domem gry.“ Zdjęty litością Andrzej, udał się do niego, przyobiecał mu zdrowie, jeśli grę porzuci, pościć będzie przez tydzień, i odda się pod opiekę Najświętszej Maryi Panny. Chory, życząc sobie zdrowia, usłuchał Andrzeja i — ozdrowiał.

Andrzej miał zostać wyświęconym na kapłana. Z gorącem nabożeństwem przysposobił się na tę chwilę, gdyż w pokorze swej czuł się niegodnym tego zaszczytu. Skoro święcenie otrzymał, chcieli rodzice, aby prymicye odbył z całą okazałością i poczynili już kroki po temu. Dowiedziawszy się o tem Andrzej, uszedł tajemnie do małego, siedm mil włoskich oddalonego klasztoru i tam, od nikogo nieznany, odprawił na cześć Bogu i Najśw. Pannie pierwszą Mszę świętą.

Jak to przyjemnem było Najśw. Pannie, pokazuje się stąd, że otoczona orszakiem Aniołów, ukazała mu się w czasie odprawiania Mszy świętej i rzekła: „Ty Moim sługą jesteś; ciebie Sobie obrałam i w tobie się uwielbię.“ Zarazem udzieliła mu wiele darów niebieskch, mianowicie pokory, przez co osięgnął stopień świętości.

Powróciwszy do Florencyi, zasłynął szeroko jako kaznodzieja, a w następstwie bracia jego zakonu obrali go przeorem. Jako przełożony zyskał zaufanie i miłość podwładnych, bowiem lubo surowy dla siebie, wobec drugich był ojcem i opiekunem i w miłości pełnem poświęceniu, tak prowadził ich do doskonałości, że zakon wspaniale zakwitnął.

W roku 1360 obrało go miasto Fiesole jednogłośnie swym Biskupem, lecz Andrzej na tę wieść schronił się do klasztoru kartuzyańskiego. Gdy go długo napróżno szukano, zarządzono powtórny obór, a wtedy trzyletnie dziecko z pośród tłumu ludu zawołało: „Andrzej jest naszym Biskupem; znajduje się w klasztorze Kartuzów!“ Uznał on też w tem wolę Boga i poddawszy się jej, zasiadł na stolicy Biskupiej. Jako Biskup nie zmienił swych obyczajów, chyba w tem, że jeszcze ostrzej pościł i ustawicznie nosił włosienicę, a sypiał na suchych gałązkach winnych. Niewyczerpaną była jego łagodność i miłość dla podwładnych, a niezmordowaną gorliwość we wspieraniu ubogich. Oprócz daru czynienia cudów i prorokowania, posiadał jeszcze szczególną łaskę nawracania zatwardziałych grzeszników i jednania serc zwaśnionych.

W święto Bożego Narodzenia roku 1372 zachorował na zabójczą febrę, a Najświętsza Panna mu objawiła, że w najbliższą uroczystość Trzech Króli będzie oglądał Jej Syna. Podczas kiedy całe Fiesole w smutku było pogrążone z powodu grożącej utraty swego ojca duchownego, on sam jedynie się cieszył ze zbliżającej się śmierci, przyjął z wzruszającem nabożeństwem Sakramenta św., i umarł 6 stycznia 1373. Lud uważał go zaraz za Świętego z powodu licznych cudów za jego przyczyną spełnionych, kościelnego ogłoszenia jako Błogosławionego dopełnił jednak dopiero Papież Eugeni IV roku Pańskiego 1435. W poczet Świętych natomiast policzony został w roku 1629 przez Papieża Urbana VIII, który też pamiątkę jego na dzień 4 lutego oznaczył, ponieważ dzień śmierci jego na uroczystość św. Trzech Króli przypadł, a w dniu tym żadnej innej uroczystości

obchodzić nie wolno.

Nauka moralna.

Złe towarzystwo było powodem, że św. Andrzej w młodości swojej wszedł na manowce, i jeszcze po swem nawróceniu wiele wycierpieć musiał, bowiem pokusy go nagabywały. Z jego przykładu i wielu innych widzimy, jak zgubnem jest obcowanie ze złymi ludźmi. Ileż to ludzi straciło niewinność i bojaźń Bożą, nigdy już do niej nie powróciwszy! Niezliczona ilość takich uwiedzionych i zgorszonych przeklina teraz w piekle swą lekkomyślność i nierozwagę, przez którą oddawszy się grzesznemu życiu, popadli w męki piekielne. Bądźmy przekonani, że jedno tylko zetknięcie się z złym przyjacielem, jedno uczestnitwo w grzesznem towarzystwie może wystarczyć do oderwania nas od Boga i zepchnięcia w przepaść wiecznego potępienia. Pomnijmy na przysłowie doświadczeniem stwierdzone, że źli ludzie psują dobre obyczaje: „Nie kochaj się w ścieżkach niezbożników, ani sobie upodobaj drogi złośników. Uciekaj od niej, ani chódź po niej, odchyl się, a opuść ją.“ (Przyp. 4, 14—15).

Modlitwa.

Boże, który w Kościele Twoim nowe zawsze rozbudzasz przykłady świętości, daj ludowi Twojemu błogosławionego Andrzeja,

Wyznawcę Twojego i Biskupa tak naśladować, aby tychże nagród dostąpił, jakiemi on cieszy się w Niebie. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 4-go lutego w Florencyi świętego Andrzeja Korsiniego, Biskupa z Fiesole, którego dzień śmierci wspomniany jest w dniu 10 stycznia. — W Rzymie uroczystość św. Eutychyusza, który przez chwalebną śmierć męczeńską swój żywot zakończył i pochowany został w katakombie św. Kallistusa; grób jego Papież Damazy ozdobił wspaniałym napisem. — W Fossombronie męczeństwo św. Akwilinusa, Geminusa, Gelazyusza, Magnusa i Donatusa. — W Thmuis w Egpicie, za czasów cesarza Dyoklecyana śmierć męczeńska św. Philaesa, Biskupa i trybuna Philoromusa. Ponieważ namowy krewieństwa i przyjaciół nie zdołały przełamać ich stanowczości, więc z radością podali szyję pod miecz katowski i w ten sposób osięgli palmę zwycięstwa. Razem z nimi zyskali koronę męczeńską liczni chrześcijańscy współobywatele, którzy w ślad postępowali za swoim pasterzem. — Tego samego dnia uroczystość św. Rembertusa, Biskupa Bremeńskiego. — W Troyes pamiątka św. Awentynusa, Wyznawcy. — W Peluzyum w Egipcie pamiątka św. Izydora, Mnicha, który wskutek swych zasług i głębokiej nauki wielkiej doznawał wziętości. — Tego samego dnia pamiątka św. Gilbertusa, Wyznawcy. — W klasztorze w Amatrice w

dyecezyi Rieti pochowanie zwłok św. Józefa z Leonissy, Kapucyna, który wskutek żarliwości w szerzeniu Wiary świętej przez mahometan groźnie był męczony. W nagrodę za apostolską działalność i zdziałane cuda policzył go Papież Benedykt XIV w poczet Świętych Pańskich.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related